**"Mój najpiękniejszy dzień"**

Mój najpiękniejszy dzień miał miejsce 19 listopada 2016 roku. Zacznę od tego, że miałam wtedy 11 lat i nigdy bym się nie spodziewała,

że takie zdarzenie będzie miało miejsce. Moją idolką wtedy była Maja Sablewska - stylistka, uważałam ją za swój autorytet i po pewnym czasie zauważyła mnie na Facebooku. W pewnej chwili napisała do mnie wiadomość i od tego czasu miałyśmy bardzo dobry kontakt (nawet telefoniczny). Opowiadała mi o swoich problemach i uważała, że jestem bardzo mądra i dojrzała jak na swój wiek. Miałyśmy ze sobą kontakt już bardzo długo, bo ponad pół roku, a ja marzyłam, żeby spotkać ją kiedyś na żywo. Niestety nie udawało mi się pojechać na eventy, ponieważ w wieku 11 lat nie mogłam jeździć sama do dużych miast. Zbliżały się urodziny galerii Rzeszów, na które zawsze chodziłam z kuzynką, ponieważ były fajne koncerty. Nigdy w życiu nie spodziewałabym się, że na tych urodzinach gościem specjalnym będzie Maja Sablewska.

Byłam w siódmym niebie, gdy w końcu nadszedł dzień spotkania. Ubrałam bluzkę, którą Maja zaprojektowała i zrobiłam lekki makijaż.

Nieco później byłam już na miejscu, weszłam do galerii, która była dość duża i szukałam sceny. Po chwili okazało się, że znalazłam wolne miejsce w pierwszym rzędzie. Maja była już na scenie i udzielała odpowiedzi na zadawane jej pytania, zauważyła mnie i pomachała na przywitanie. Po chwili jej menager zaczął wybierać osoby, które pójdą na scenę do Mai i będą mieć chwile na rozmowę, autograf i zdjęcie. Byłam zawiedziona, ponieważ kończył się czas, a menager mnie nie dostrzegał. W ostatniej chwili wstała Maja i zabrała swój głos, byłam w szoku po usłyszeniu jej słów, brzmiały one tak "Jest tutaj pewna osoba, która od dawna bardzo chciała mnie spotkać, ja tez się cieszę, że się razem spotkamy. Jest młoda, ale cudowna i to jest Julka, chodź na scenę Julka". Wówczas, gdy weszłam na scenę Maja mnie przytuliła i powiedziała, że bardzo się cieszy z naszego spotkania. Dałam do podpisu książkę jej autorstwa i poprosiłam o zdjęcie, które jak się okazało zrobił nam profesjonalny fotograf. Radość, którą przeżyłam na scenie była niedopisania, a jak się okazało to nie był koniec wrażeń...

Popołudniu Maja miała przerwę i spacerowała po galerii, ja i kuzynka stwierdziłyśmy, że pójdziemy kupić sobie coś do picia, Podczas, gdy stałam w kolejcę po picie Maja bardzo mnie zaskoczyła i zapytała, czy chce iść z nią na koktajl (oczywiście się zgodziłam).Maja kupiła sobie truskawkowy, a ja malinowy. Rozmawiałyśmy razem na różne tematy, aż zaczęło robić się ciemno i Maja musiała wrócić na scenę, żeby pożegnać się z publicznością. Pod koniec dnia event się skończył, gdy zbierałam się do powrotu do domu usłyszałam głos Mai:

- Julka, poczekaj!

-Co się stało Maja?

-Chciałam zrobić sobie z tobą jeszcze zdjęcie, bo nie wiadomo, czy fotograf mi prześlę.

-Jasne, zróbmy!

Zrobiłyśmy sobie trzy selfie,a następnie się pożegnałyśmy, ponieważ musiałam już wracać do mieszkania kuzynki, gdzie czekali na mnie rodzice.

Był to niezapomniany dla mnie dzień, czułam się szczęśliwa i bardzo doceniona przez Maję, mimo mojego młodego wieku.

Dzięki spotkaniu z Mają uwierzyłam, że warto jest dążyć do spełnienia marzeń, bo jeśli spełni się swoje marzenie to można poczuć się jak najszczęśliwszy człowiek na świecie. I tak zakończył się mój jeden z najpiękniejszych dni. Dla jednych być może niewiarygodna, ale dla mnie niesamowita.

Wyrażam zgodę na wykorzystanie i publikację pracy przez Bibliotekę Szkoły Podstawowej w Łękach Dukielskich. Julia Świątek